

Uchwała z dnia 7 września 1998 r.

Stanowisko Prezydium KRASP w sprawie działalności publicznych szkół wyższych w świetle założeń budżetu państwa na rok 1999.

W ciągu ostatnich ośmiu lat polskie szkolnictwo wyższe przeszło gruntowną transformację dostosowując się do wymogów gospodarki rynkowej: około 2,5 razy wzrosła liczba studentów przy praktycznie niezmienionym poziomie zatrudnienia w uczelniach publicznych, wdrożony został efektywny system zarządzania uczelniami połączony z daleko idącą decentralizacją finansową, znacznie wzrosło zróżnicowanie programów studiów, zarysował się wyraźnie trójstopniowy model kształcenia na poziomie wyższym: licencjat - magisterium - doktorat. Te wszystkie zmiany nastąpiły przy relatywnie malejących nakładach budżetowych ze strony państwa.

Ogromny wysiłek restrukturyzacji szkolnictwa wyższego odbył się kosztem obniżenia statusu społecznego nauczyciela akademickiego, kosztem istniejących zasobów lokalowych i aparaturowych, kosztem zużycia infrastruktury uczelni i zagrożenia poziomu kształcenia studentów. Wszystkie rezerwy szkół wyższych w tym wyścigu narzuconym przez transformację zostały wyczerpane i bez znaczącego zwiększenia nakładów budżetowych nie ma mowy o rozwoju a nawet utrzymaniu dotychczasowego poziomu. Tymczasem stale rośnie społeczne zapotrzebowanie na wyższe wykształcenie, z roku na rok wyraźnie zwiększa się liczba kandydatów na studia. W lipcu b.r. uczelnie publiczne przeżyły prawdziwe obłożenie: w wielu przypadkach o jedno miejsce na studiach ubiegało się więcej niż 5 kandydatów, a na niektórych kierunkach nawet 20 kandydatów. Należy przy tym przypomnieć, że w Polsce odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest poniżej poziomu większości krajów europejskich.

Rektorzy Akademickich Szkół Polskich zrzeszeni w KRASP czują się zobowiązani poinformować Rząd RP i opinię publiczną o narastającej sprzeczności. Nie może być bowiem dalej tolerowana sytuacja, w której brak związku między poziomem zadań i poziomem finansowania w szkolnictwie wyższym. Nie jest naszą rzeczą rozstrzygać o tym, jaki w kolejnych latach procent udziału szkolnictwa wyższego w PKB oparty będzie na finansowaniu budżetowym. Mamy jednakże prawo domagać się takich zmian w samym sposobie konstruowania budżetu szkolnictwa wyższego, aby opinia publiczna nie była wprowadzana w błąd, a uczelnie mogły sprawnie funkcjonować.

Przy stale wzrastającym zapotrzebowaniu społeczeństwa studiami wyższymi gotowi jesteśmy dalej rozwijać wszystkie formy kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Warunkiem tego jest jednak proporcjonalne zwiększenie podstawowej dotacji budżetowej, w tym także na inwestycje. Bez uwzględnienia tego postulatu publiczne szkoły wyższe nie będą w stanie przyjąć w przyszłym roku tej liczby studentów, która rozpoczęła dzienne studia stacjonarne w roku bieżącym. Będzie to sprzeczne z szansą cywilizacyjnego rozwoju kraju, potencjalnymi możliwościami uczelni i oczekiwaniami społeczeństwa. Rozumiejmy to posłowie, członkowie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Finansów Publicznych, z których stanowiskiem wyrażonym w dniu 24 lipca br. w pełni się zgadzamy.

Rozumiemy ograniczenia budżetowe naszej odbudowywanej w trudzie demokracji i wolnej gospodarki. Ale Rząd nie mógłby liczyć na zrozumienie i poparcie dla swej polityki ze strony środowisk akademickich, gdyby wymagania miały być różne dla różnych branż i grup zawodowych, gdyby relatywnie niewielkiemu przyrostowi środków budżetowych - od dawna postulowanemu przez nas a odmawianemu szkolnictwu wyższemu - towarzyszyć miało utrzymywanie ogromnych dotacji na niezreformowane, nieefektywne i niekonkurencyjne branże i

sektory polskiej gospodarki. Jeśli Rząd chce mieć w szkołach wyższych, w ich społecznościach i organach, partnera w swej polityce reformowania i rozwoju Polski, trzeba to wyraźnie powiedzieć i podjąć strategiczne decyzje.